

Mała, Trzeci brzeg (feat. Dope Loops Band)

Siedzę przy ognisku
Na trzecim brzegu Styksu
Z nadzieją że to tylko mój przejściowy stan umysłu
Siedzę przy ognisku
Na trzecim brzegu Styksu
Z nadzieją że to tylko mój przejściowy stan umysłu

Jeść fiskus
Nie bać się niczego, nikogo
Tak jak mówił Vienio muszę iść swoją drogą!

Wyjdę suchą nogą z najgorszego bagna
Rozpocząłem pogoń, królik spierdala od dawna
Jak kamień twardy afam...(?) znowu zrobi ze mnie błazna
Znowu pokaże jej twarz, której nigdy nie ujawniam
To miejska magia, nasze tajemne zaklęcia
Sprawy o których nie rozmawia się dziś w rezydencjach
Świat odwdzięcza się wam pięknym za nadobne,
Bo chuj kogo obchodzi, że dzieci chodzą spać głodne
Chcę żyć wygodnie, lekko, łatwo i przyjemnie
Mieć Ciebie blisko przy sobie
Mój świat to nie zupełnie to co ci powiedzą
Usłyszysz, przeczytasz
Nie mam nic do ukrycia, wystarczy zapytać

Odpowiedzi nasuwają się same
Piszę testament
Nie wiem co będę robił nad ranem
Czy na wieki wieków amen i finał czy wyjebane?
wyjebane, bo nowy dzień się zaczyna

Odpowiedzi nasuwają się same
Piszę testament
Nie wiem co będę robił nad ranem
Czy na wieki wieków amen i finał czy wyjebane?
wyjebane, bo nowy dzień się zaczyna

Wciąż siedzę na trzecim brzegu
Myślę o tym, że w sumie stanowisz mój przeciwny biegun
Ale to tylko szczegół
Ja i tak nie kumam reguł
Może przez to, że nigdy nie wczuwam się w rady kolegów
Panny z wybiegów nadal nie dają szansy na sukces
Chcą długo tańczyć i myślą, że wystarczy nam uśmiech
Im jestem starszy tym sztuczniej to wszystko brzmi
Jest w pół do 6, Młoda wpuść mnie, Otwórz drzwi!
Odpalam kolejnego splifa, tej nocy nie mogę spać
To gównu w nich zamyka mi oczy
Za chwilę znikam na wrzosa, płoszy mnie świt
Nie chcę niczyjej pomocy zamieniam krzyk w szept
I niech nikt nie waży się nawet pisnąć
Nie żyw urazy
W dupie mam co o tym wszystkim myślą
Oni i oni niech się pierdoli jak jeden
To załedwie strona stronic(?) spisanych nad trzecim brzegiem

Od słów do czynów
Znów o stylu
Po momenty, dzięki którym śmiało mogę nazwać swoje życie pięknym
Od słów do czynów
Od snów o stylu aż po wersy
Tak cenne jakbym znalazł je na końcu tęczy

Od słów do czynów

Od snów o stylu
Aż po grób
Idę w przód
Nie wybierając dróg na skrót
Od słów do czynów
Od snów o stylu aż po takie flow jakbyś pakiet wziął
Zwinął i to puścił z jednym machem, ziom

Odpowiedzi nasuwają się same
Piszę testament
Nie wiem co będę robił nad ranem
Czy na wieki wieków amen i finał czy wyjebane?
wyjebane, bo nowy dzień się zaczyna

Odpowiedzi nasuwają się same
Piszę testament
Nie wiem co będę robił nad ranem
Czy na wieki wieków amen i finał czy wyjebane?
wyjebane, bo nowy dzień się zaczyna

Dzień się zaczyna
Dzień się zaczyna
Znowu nowy dzień się zaczyna, więc mam wyjebane
Dzień się zaczyna.